Nr. 78. OLSZTYN, sobota 30 września 1893. Rok VIII.

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę.
Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 1 markę.

Z bezpłatnym dodatkiem

„Gość niedzielny.“

Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza.
Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w rynku nr. 11.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

☞ **Z dniem 1-go października r. b. znajdować się będzie drukarnia, redakcya i ekspedycya „Gazety Olsztyńskiéj“ przy ulicy**

Dolnéj kościelnéj (Unterkirchenstrasse)

nr. 12-ty, naprzeciw głównej bramy kościoła katolickiego.

Ostatni

numer w tym kwartale, a zapewne niejeden z opieszalszych zaniechał dotąd Gazety na nowo zapisać. Trzeba to teraz natychmiast uczynić.

Donoszą nam z różnych stron o wystąpieniach przeciw naszéj Gazecie i to nawet z miejsc i ze strony, z któréj by się tego czynić nie godziło. Nie piszemy o tem, bo sądzimy, że Czytelnicy nasi wiedzą, za co i na co to wszystko skierowane. Starych wyborów nie mogą niejedni zapomnieć, a nowe przede drzwiami, więc się ludzi mąci. Gazeta pomimo tego i nadal w obronie praw ludu polskiego na Warmii, czy to przy wyborach, czy przy innych sposobnościach śmiało i otwarcie występować będzie, bez względu na to, czy się to jakim jednostkom podoba lub nie. Czytelników prosimy o poparcie Gazety licznym zapisywaniem i szerzeniem takowej, abyśmy tém skuteczniéj działać mogli.

„Gazeta Olsztyńska“ z bezpłatnym dodatkiem „Gość niedzielny“ kosztuje na wszystkich pocztach tylko 75 fen. kwartalnie, z odnoszeniem w dom przez listowego 1 mk.

O wczesne a liczne zapisywanie „Gazety Olsztyńskiéj“ prosi

Redakcya.

Baczność!

W przyszły **wtorek, dnia 3 października** w południe o 12-tej odbędzie się w **Olsztynie**, na sali pana Buchhorna przy rynku (tam gdzie się zwykle terminy na drzewo odbywają)

zebranie wyborcze,

na które wszystkich wiarusów z miasta i okolicy się zaprasza.

W środę zaś, dnia **4 października** w południe o 12-tej odbędzie się **zebranie wyborcze w Biskupcu,** na sali pana Pohl dla wiarusów z Biskupca i okolicy.

Na obu tych zebraniach będzie poseł nasz do parlamentu ks. dr. Antoni Wolszlegier.

O liczne przybycie na te zebrania uprasza Komitet.

Wybory.

Wedle urzędowego ogłoszenia „Reichsanzeigera“ odbędą się prawy bory (wybory walmanów) dnia 31 października, wybory zaś posłów dnia 7 listopada.

Czas więc na agitacyą wyborczą jest krótki i dla tego żywo się należy wziąść do roboty.

Najważniejszą sprawą obecnie jest przeglądanie wyłożonych po urzędach gminnych list wyborczych. Niechaj w nie każdy, kto skończył lat 24, wejrzy. Gdyby nie był wpisany, niech się zaraz o wpisanie dopomina.

Posłowie zostaną teraz do sejmu także na 5 lat wybrani, a przez tak długi czas nad wielu ważnymi rzeczami obradować będą. Potrzeba więc koniecznie, aby wybrać posłów którzy rzeczywiście też praw naszych bronić będą, potrzeba nam Polakom posła, który rozumie nasze położenie i czuje razem z nami, co nas boli i nam dolega. Da się to wtenczas zrobić, jeżeli będziemy wybierali takich walmanów, którzy i przy przeszłych wyborach szli z nami razem i do przeprowadzenia naszego kandydata się przyczynili. Prosimy się licznie stawić na zapowiedziane zebranie wyborcze, we wtorek 3 go października do Olsztyna, a w środę 4-go października do Biskupca, gdzie o tych rzeczach mowa będzie.

Co słychać w świecie?

Niemcy. W Niemczech coraz większa bieda. Według urzędowych sprawozdań przyniosły cła w tym roku, to jest do 1 sierpnia, o 40 milionów marek mniej, niż w tym samym czasie roku bieżącego. Czyli innemi słowy: Ludzie w Niemczech, przygnieceni biedą, coraz mniej kupują drogich towarów oclonych, więc też i państwo ma z nich mniej dochodu. Dochody państwa zmniejszają się więc, a tymczasem rozchody rosną. Niedługo może i na procenta od długów nie starczy! I poczty przyniosły w tym roku o blisko 5 milionów mniej. niż w roku ubiegłym. I to dowód biedy. Ludność mało zarabia, więc się w wydatkach ogranicza, mniej paczek sprowadza i mniéj wysyła.

— Cesarz niemiecki polował temi dniami w Bawaryi na jelenie w towarzystwie regenta bawarskiego i arcyksięcia Fryderyka. W trójkę zabili trzy jelenie, o czem cesarz doniosł telegraficznie cesarzowej. Dzienniki niemieckie piszą, że pomiędzy cesarzem austryackim a cesarzem niemieckiem toczyły się narady w nadzwyczaj ważnych sprawach politycznych. Według tychże dzienników mają wkrótce nastąpić wypadki ważne.

— Książe Bismark zachorował, jak wiadomo, na zapalenie płuc i dotąd nie wyzdrowiał. Bardzo sprzeczne wiadomości dochodzą co do zdrowia byłego kanclerza. Raz piszą, że jest mu lepiej, drugi raz znów, że dotąd jest niebezpiecznie chory i wielkie pytanie, czy wyzdrowieje. Książe nie ma wcale apetytu, wygląda blado i bardzo mizernie. Całemi prawie dniami każe sobie czytywać artykuły gazet politycznych. Cesarz Wilhelm codziennie się wypytuje drogą telegraficzną o zdrowie

księcia. Piszą nawet, że cesarz zamierza odwiedzić księcia, jeżeli się mu nie polepszy. Co do tej ostatniej wiadomości, to nie wiadomo, czy prawdziwa, ile. że rodzina i bliższe otoczenie księcia nic dotąd nie wiedzą, żeby cesarz miał zamiar przybyć w odwiedziny do byłego kanclerza.

— Rządowe dochodzenia co do stanu żniw w Prusach około połowy września wykazały, że w ogólności żniwa tegoroczne są wcale nie złe. Zbiór ziemiaków jest również lepszy, niż zwykle bywa, koniczyny i siana natomiast mniej niż w przecięciu w innych latach. Oszacowania rządowe nie pozostały też bez skutku, gdyż na giełdzie berlińskiej starali i starają się kupcy zbożowi wpłynąć na zniżenie ceny. W ogólności jednak sądzą, że stan rzeczywisty tegorocznego żniwa nie jest tak korzystny, jak go rząd przedstawia.

Austrya. Z Wiednia donoszą, że policya tamtejsza wykryła w tych dniach u dwóch tamtejszych stolarzy Hahnla i Haspla cały warsztat anarchistyczny. Obu stolarzy natychmiast przyaresztowano i uwięziono. Oprócz rozmaitych bomb, prochu bezdymnego i innéj broni znaleziono w pomieszkaniu bardzo wiele pism i druków anarchistycznych. Oprócz wyżéj wymienionych stolarzy przyaresztowano jeszcze 12 innych robotników, którzy również należeli do spisku anarchistów.

— Od dość dawnego czasu nie było w szkołach ludowych i obywatelskich miasta Wiednia ani jednego obrazu Zbawiciela. Te bowiem, które się tam znajdowały, kazała rada miejska pozdejmować, zastawiając się tem. że szkoły miejskie są bezwyznaniowe i że obrazy Chrystusa obrażają uczucie dzieci niekatolickich. Na dzieci katolickie, których w tych szkołach było najwięcej, nie myślano brać wzgędu. Przed laty dziesięciu mniej więcej arcybiskup wiedeński, ks. kardynał Ganglbauer, chcąc zapobiedz zoobojętnieniu dzieci katolickich dla Kościoła św. i jego obrządków, zakupił za własne pieniądze kilkaset obrazów Pana Jezusa i podarował je miastu, aby je w szkołach pozawieszano. Deputowani miasta, sami liberalni, nie zastósowali się jednak do życzenia jego i wynieśli je ze strachu przed żydami i protestantami na strych. Dopiero na pewnem posiedzeniu rady gminnej, na którem było przypadkowo mniej liberałów niż katolików, udało się tym ostatnim przeprowadzić wniosek o wyznaczenie 1000 guldenów na zakupno obrazów Zbawiciela dla szkół miejskich. W tym roku przyjęto ponownie takiż wniosek o sprawienie 1120 obrazów Pana Jezusa, nie ważąc się w obec wzmagającego się wciąż ruchu religijnego obrażać uczuć katolickiej ludności. Wytrwałość ludu i ich zastępców odniosła więc w końcu zwycięztwo za pomocą Pana Boga. Piękny to przykład dla nas wszystkich i godny naśladowania.

Bułgarya. W mieście Rahowie toczył się przed kilku dniami proces przeciwko dwom żydom i jednej żydówce o zamordowanie ośmioletniej dziewczyny, której krew mieli użyć do obrządków religijnych. Nie zdołano im jednakowoż udowodnić żadnej winy. Trupa dziewczęcia zupełnie wyschłego znaleziono w kilka miesięcy po jego zniknięciu na pobliskiej górze.

Hiszpania. W Barcelonie onegdaj w czasie przeglądu wojska rzucono dwie dynamitem napełnione bomby obok marszałka Martinez Campos, który został skaleczony w prawe ramię i w biodro. Oprócz tego zostali skaleczeni adjutant przyboczny, dwaj policyanci i jenerał Malin. Żandarm właśnie przechodzący i inna jakaś prywatna osoba została zabitą. Marszałek Martinez Campos kazawszy sobie ranę opatrzyć, udał się na zagajenie artystyczno-literackiego kongresu. Sąd wojenny zajmie się zbrodniarzem, który się tego zamachu dopuścił, a jest nim pewien robotnik. Lud bardzo oburzony na tego zbrodniarza.

— Król hiszpański Alfons ma być niebawem bierzmowany. Matka jego, królowa-regentka Krystyna poprosiła Ojca św., aby przy tym obrządku świętym raczył być ojcem chrzestnym, czyli kumotrem młodego króla. Ojcu świętemu, który się chętnie na to zgodził i na obrządek bierzmowania wyśle zastępcę, pozostawiono także do woli, dobrać sobie inne osoby na świadków tej wzniosłej ceremonii Kościoła Chrystusowego.

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** W środę rano wybuchł tu ogień na górze domu przy

Czarownica.

(Ciąg dalszy).

VII.

W miasteczku, o sześć wiorst odległem od Suchej Doliny, przez cały ranek świąteczny biły rozgłośne dzwony kościelne. W kościele, w nieobszernej kruchcie ścisk był taki, że Piotr zaledwie zdołał się przebić do kościelnego progu i parę kroków jeszcze dalej postąpić. Chciał uklęknąć, ale z powodu ścisku nie mógł tego uczynić. Organy grały i kilkaset głosów chórem śpiewało Piotr długo się modlił ze schylonym nieco grzbietem; wtem organy grać przestały i w uciszonym kościele rozpoczęło się kazanie. Piotr z miejsca swojego widział dokładnie na ambonie stojącego księdza i uważnie słuchał słów jego, rozchodzących się po kościele, ale nie wszystko rozumiał. Kapłan opowiedział o dobroci Boga, i o złości szatana. Po skończonem kazaniu organy znowu zagrały; Piotr łokciami miejsce swe rozszerzył, i na klęczki upadł i zaszeptał:

— Niechaj moc Boża przezwycięży siłę szatana!

Wtem ktoś go mocno w łokieć trącił. Obejrzał się i zobaczył schylonego nad sobą Klemensa. Parobek szeptał mu w samo ucho:

— Tatu, wójt chce się z wami rozmówić.

Piotr odtrącił syna.

— Powiedz wójtowi, żeby sam do kościoła szedł i ludziom modlić się nie przeszkadzał.

Klemens nie nalegał dłużej i wyszedł z kościoła. Ale Piotra coś korcić i niepokoić zaczęło, czegoby wójt chciał od niego. Kilka razy uderzył się w piersi, powstał z klęczek i z kościoła wychodził. W kruchcie spotkał się ze Stefanem, który także niedługo bawił w kościele. Szymon pomodlił się tylko przed kościelnemi drzwiami i coprędzej do karczmy pociągnął. Żaden z nich nie był we środku kościoła, gdzie Pietrusia wraz z mnóstwem ludzi spowiadała się, a potem w oczekiwaniu komunii przed ołtarzem klękła.

Na godzinę przed zapadnięciem zmroku, rynek opróżniać się zaczął, a coraz więcej sań i koni zgromadzało się przed obszerną murowaną karczmą. Zziębnięci ludzie przed puszczeniem się w drogę do domów, wchodzili tu ogrzać się i głód zaspokoić.

Izba karczemna znacznie tu była większa, jak w Suchej Dolinie. Na wielkim kominie palił się ogień, zewsząd słychać było wołanie o wódkę, miód i piwo. W głębi izby wójt, najwyższy urzędnik gminy, częstował miodem dość liczną kompanię. Do poczęstunku tego oprócz ludzi z innych wiosek, należało kilku mieszkańców Suchej Doliny a pomiędzy nimi najważniejszym był sołtys, Piotr Dziurdzia. Rozmowa toczyła się właśnie o różnych zaletach konia, którego wójt chciał kupić od sołtysa, i zaprowadziła do

ulicy Olsztynkowéj położonego, a należącego do mistrza blachnierskiego p. Glinskiego. Natychmiastowa pomoc straży ogniowéj nie pozwoliła ogniowi się rozszerzyć, wiele jednak dom ucierpiał przez ogromną moc wody, jaką w celu ugaszenia pożaru na górę wlano. Tak właściciel jak i lokatorzy byli zabezpieczeni.

— Z sądu przysięgłych. W poniedziałek odbyło się pierwsze posiedzenie, na którym skazani zostali: 1) niezamężna Regina Keosten z Swiętajn za uduszenie dziecka na 2 lata więzienia; 2) czeladnik mularski Karól Jan Lemke z Ostrudy za usiłowane zgwałcenie na 10 miesięcy więzienia; 3) mularz Karól Reichert z Zyborka za podobne przestępstwo na 1 rok więzienia; 4) pasterz Jan Sarowski również za usiłowane zgwałcenie na 1 rok więzienia. — We wtorek rozpatrywano aż trzy sprawy o krzywoprzysięstwo. Skazani zostali: 1) robotnik August Dittloff z Olsztyna na 9 miesięcy więzienia i utratę praw honorowych przez 2 lata; 2) robotnik Jan Szczodrak z W. Marun o krzywoprzysięstwo oskarżony, został uwolniony; 3) chałupnik Wojciech Wojdowski z Gronit za krzywoprzysięstwo skazany został na 2 lata cuchthauzu, 3 lata utraty praw honorowych i niemożność zeznawania w przyszłości przed sądem pod przysięgą. — W środę, 27 b. m. stawał mistrz kuśnierski Wilhelm Koslowski z Wielbarka oskarżony o podpalenie. Dla braku dowodów musiano go jednak uwolnić.

— Zwyczajne zebranie tutejszego polsko - katolickiego Towarzystwa „Zgoda“ odbędzie się jutro, w niedzielę, dnia 1 października po południu o 4 tej w lokalu pana Eicha przy ulicy Lipsztackiéj. Uprasza się o liczny udział członków.

Zarząd.

— Ogłoszenia władz. Posiedziciel August Golz wybrany i potwierdzony został jako ławnik w Kołakach. — Żołnierz Michał Scharley z tutejszego pułku dragonów, transportowany z powodu posądzenia o kradzież do Królewca, zbiegł na dworcu kolejowym w Olsztynie i dosąd go nie schwytano. Władze wojskowe go poszukują.

* **Dywity.** Kościół nasz jest na ukończeniu. Odpust św. Szymona i Judy ma się już odbyć w naszym kościele. Będzie to piękny Przybytek Boży. Okna mają być kolorowe, dzwonica postawiona będzie na przyszłe lato. Kościół nasz wiele parafian kosztować nie będzie, bo cała parafia ma złożyć tylko 29 tysięcy mk., o resztę postara się ks. proboszcz

* **Z Reszelskiego.** W lesie pomiędzy Bęsią a Węgojem ma się ukrywać jakiś półnagi człowiek, który zatrzymuje kobiety i dzieci, nie wyrządzając jednak żadnéj krzywdy. Czy to prawda, dotąd nie sprawdzono. Niektórzy zabobonni ludzie twierdzą, że to jakiś „duch“, który za swe przewinienia pokutować musi.

* **Malbork.** W środę zeszłego tygodnia zaszła tu bardzo przykra scena. Kiedy wynoszono z śmiertelnicy tutejszego domu dyakonisek trumnę z zwłokami i takową już na mary postawiono, zauważył jeden z tragarzy, że w trumnie nie spoczywają właściwe zwłoki, które miano pochować, tylko inne, które przez omyłkę włożono do trumny. Nieboczyk zaś, którego rzeczywiście miano chować, spoczywał jeszcze na łożu. Dla tych przyczyn musiano pogrzeb odłożyć na późniéj.

* **Odbieramy** następujące pismo z prośbą o zamieszczenie: Szamocin, data stępla pocztowego. Podnosimy głos prośby do Was, Bracia Katolicy, abyście nam przyszli w pomoc w naszej niedoli duchowej. Jest nas w Szamocinie i okolicy około 1500 katolików, a nie mamy kościoła. Do parafialnego kościoła w Margoninie jest mila i dalej. Starym i dzieciom droga do kościoła za daleka i za przykra. Otoczeni łańcuchem kościołów innowierczych w Szamocinie i czterech wsiach pobliskich, wystawieni jesteśmy na największe niebezpieczeństwo wiary. Aby nie zginąć, kościoła nam potrzeba, lecz sami bez Waszej pomocy nie zdołamy go sobie wystawić. Celem przeprowadzenia do pomyślnego skutku życzenia naszego, wybraliśmy z polecenia Najprzewielepniejszego Arcypasterza Komitet z pośród siebie i poprosiliśmy osoby nam życzliwe o poparcie tej sprawy. Przyjdźcie nam w pomoc, Szanowni Bracia w Chrystusie; najskromniejsza ofiara z podzięką będzie przyjęta. Czasy ciężkie, dziwić nas nie będzie, gdy składki nie będą wspaniałe — skromne a liczne również do pomyślnego doprowadzą końca. Ofiary prosimy przysyłać na ręce ks. Lurca proboszcza w Margoninie. Polecając sprawę naszą Bogu, mamy nadzieję, że On serca Wasze poruszy, i że dla Niego w biedzie naszej nas nie opuścicie. W imieniu katolików Szamocina i okolicy ks. Lurc, proboszcz. M. Nowak. T. Grützmacher. M. Burzyński. Ks. St. Kwiatkowski, kanonik Metropolit. Gnieźnieński i dawniejszy proboszcz Margoniński. Roman Komierowski. Ks. Bukowiecki, dziekan Łekiński. Ks. Szaal, dziekan Czarnkowski. Ks. Leon Gajowiecki, proboszcz w Chodzieżu.

* **W Bołchowie** w Rosyi z pewnej menażeryi wydostał się z klatki wyrosły, silny tygrys i ten już trzeci miesiąc staje się przestrachem całej okolicy. Pierwszą wieść o tym tygrysie doniesiono z powiatu bołchowskiego, kiedy pewnego dnia w lesie znaleziono szczątki całego chłopca rozdartego przez tygrysa. Od tego

---

rozpraw o koniach w ogólności. Sprzeczki wójt przerywał zawsze, dolewając do szklanek miodu i z uprzejmą powagą przemawiając:

— Pijcie, panowie gromada, pijcie! Niech wam będzie na zdrowie, na szczęście.

Gospodarze mu na podziękowanie głowami skłaniali i zielonawe szklanki do ust nieśli.

Piort z kolei częstował wójta i sąsiadów. Trunek zupełnie go rozmarzył. I Klemens pierwszy raz w życiu swojem był pijanym, ale jeszcze dosyć przytomnym. Zachciało mu się wracać do domu. Ojca za rękaw pociągnął:

— Idźmy do chaty, tatku, — prosząc zapiszczał.

Piotr spojrzał na syna zadziwionemi jakby oczyma i z gniewem krzyknął:

— A ty chory byłeś, tylko co nie umarłeś. Djabelska siła chorobę tę na ciebie nasłała.

Klemens splunął:

— Żeby ona świata nie widziała, ta, co mnie tej biedy narobiła. Jedziemy do domu, tatku!

Ciągnął ku drzwiom ojca. Przy samym progu, ojciec i syn natknęli się na Szymona.

— A ty czego się jeszcze łajdaczysz, — krzyknął na krewnego Piotr, — do chaty tobie, bo ostatni grosz przepijesz.

— Już przepiłem, — odpowiedział Szymon.

Wychodząc, Piotr i Klemens wypchnęli przed sobą Szymona. Na placyku, okrytym jeszcze saniami, zobaczyli Stefana, który zabierał się do odjazdu. Szymon lazł także do sań swoich, mrucząc:

— Nie dała jędza pieniędzy, nie dała; żeby ona tego świata nie oglądała.

Troje sań Dziurdziów, z których pierwsze zajmowali Piotr z Klemensem, jednocześnie od karczmy odjechało i, przemknąwszy się przez miasteczko, znalazło się wkrótce pośród śniegiem usłanych pól i coraz więcej przestrzeni za sobą zostawiało. Nagle Klemens zawołał:

— Ot, Przygórze! — Taką nazwę nosiło wzgórze o półtorej wiorsty może oddalone od wysokiego krzyża, od którego już krótki tylko i prosty kawałek drogi do Suchej Doliny prowadził.

(Dokończenie nastąpi.)

czasu codziennie dochodziły wieści do władz o poszarpanych zwierzętach domowych na pastwiskach. Dnia 2 lipca napadł tygrys 3 kobiety, jedna z nich w ucieczce padła na ziemię, tygrys zostawił ją, a pobiegł za drugiemi, jednę uderzeniem łapy zabił, a drugą również zabiwszy, poszarpał; poczem powrócił do pierwszej i tę również życia pozbawił. Dnia 12 lipca ów tygrys zbliżył się do mieszkań ludzkich, gdzie napadł na 2 kobiety starsze i 11-letnie dziewczę. Robotnicę Tatianę Filjakinową schwycił za gardło i wydarł jej kawał ciała, a drugie ciężko pokaleczył, uciekł zaś, gdy dużo ludzi uzbrojonych w kosy, widły itp. zebrało się, by go uczynić nieszkodliwym. Komenda wojskowa wysłała z Kalugi oddział strzelców; dnia 13 lipca odbyła się wielka naganka, w której liczni mieszkańcy uzbrojeni także udział wzięli. Otoczono tygrysa, dano 20 strzałów do niego, ale żaden nie trafił i zwierz ów uciekł. Obecnie 170 żołnierzy z 4 oficerami na czele ciągle odbywa naganki, ale zawsze dotąd bezskuteczne, bo tygrys stał się nadzwyczaj ostróżnym i z daleka już umyka przed strzelcami. We wsi Kamience pokazał się nad wieczorem w życie. Pewien strzelec dosiadł konia, by go ścigać, ale również nadaremnie. Pokazał się potem znów we wsi Czerdewie, ludzie wyszli nań z kosami i widłami, dopędzili go przy pewnej małej rzece, ale tygrys poszedł w pław i umknął, a wszędzie rozdziera konie, bydło, owce i ludzi, gdy ich znienacka napotka. Dalszych wiadomości nie mamy.

ROZMAITOSCI.

Okropna zbrodnia. W Rumunii, w gminie Slava Ruca, dwaj chłopcy, jeden ośmioletni, drugi sześcioletni, postanowili zamordować towarzysza swego sześcioletniego Jaszkę Iwanowa. W tym celu zaprowadzili go do lasu, związali mu ręce i nogi i następnie nożem przerznęli mu gardło i rozpruli wnętrzności. Według zeznania mieszkańców miejscowych, zbrodniarze od lat najmłodszych zdradzali instynkta krwiożercze, dręczyli psy, koty, ptactwo i wszelkie stworzenia bezbronne. Oddano ich w ręce sprawiedliwości.

Zbrodnicza para. W Andreasberg, w pobliżu Getyngi przytrzymano małżonków Humm pod zarzutem zamordowania czworga swych dzieci. Zwłoki tych ofiar, również jak i ojca Hummowej odgrzebano w piwnicy zamieszkiwanego przez nich domu. Przy sekcyi trupów stwierdzono zagłodzenie, przytem jedno z dzieci miało czaszkę roztrzaskaną, u drugiego znaleziono we wnętrznościach truciznę; ojciec Hummowej uległ również otruciu. Pobudki zbrodni nieznane.

Od Redakcyi.

— Do Dywit i Bartęga: Będzie w przyszłym numerze.

Sprzedaż drzewa.

W środę, 4 października rano o 9-téj w Purdzie drzewo na opał i do użytku.

W czwartek, 12 października rano o 9 w Spręcowie drzewo na opał i pożytki z obwodów Buchwałd i Dąbrówka.

W czwartek 19 października rano o 9 w Olsztynie (hotel Buchhorna) drzewo na opał i pożytki z obwodów Stary dwór i Kudypy.

Szanownéj Publiczności Olsztyna i okolicy do wiadomości, że obok mej

farbierni i chemicznéj pralni garderoby

dla mężczyzn,

kobiet i dzieci,

mam także dobrze zaopatrzony skład wszelkiéj **wełny** do dziania i tkania, **bawełny** do dziania i tkania, **koszule** i cajgi na fartuchy i po tanich cenach sprzedaję. Wszelkiéj farby wełna po 50 fen. pod gwarancyą za prawdziwość, przędza po 30 fen.

Proszę o łaskawe poparcie mego nowego przedsiębiorstwa.

Z wysokim szacunkiem

J. Silberbach,

Olsztyn, Warszawska ulica nr. 11.

Mam na sprzedaż **80 mórg lasu**, w którym jest drzewo na opał i do budowli. Mający chęć kupna mogą się każdego czasu do mnie zgłosić.

August Matenna
w Kluczniku.

Pachołka krawieckiego przyjmie natychmiast

Joachim Dulisz
w Dywitach
(Diwitten p. Allenstein.)

300 do 500

marek na pewną hipotekę chce pożyczyć. Kto? powie drukarnia „Gazety Olsztyńskiéj“.

Fabryka pieców

F. Lehnardt,

Olsztyn, ul. Olsztynkowa, poleca wszelkie gatunki

pieców

po tanich cenach.

3 do 5

UCZNI

synów porządnych rodziców przyjmie w naukę **blachnierstwa** na koszt rodzicielski albo swój

Aleksander Ripka
mistrz blachnierski
w Olsztynie, ulica Lipsztacka.

Moją

posiadłość w Przykopie,

44 mórg, torf, łąki i rola, chcę zaraz w całości lub podzieloną sprzedać.

Jan Spiża
w Przykopie.

Na rok 1894:

Kalendarz Maryański 60 fen.
„ Poznański 50 fen.
ma na składzie drukarnia „Gazety Olsztyńskiéj.“

1 do 2

UCZNI

w naukę stolarstwa przyjmie

Glinski,
mistrz stolarski
w Gietrzwałdzie.

Szanownéj Publiczności i moim Odbiorcom donoszę, iż przeprowadziłem się z ulicy Górnéj-Kościelnéj **na ulicę Lipsztacką nr. 2** i otworzyłem tamże obok mego warsztatu

skład naczyń

emaliowanych

i blaszanych

i polecam takowy do łaskawego uwzględnienia.

Aleksander Ripka,
mistrz blachnierski w Olsztynie,
Lipsztacka ulica nr. 2.

15 procent

wydatków na ubranie oszczędzi każdy kto u

J. Steppuhn, Olsztyn,
ulica Krzywa nr. 6

za **gotówkę** obleczenie zamówi.

Redaktor odpowiedzialny i nakładzca Seweryn Pieniężny w Olsztynie (Allenstein O. Pr.). — Drukiem J. Liszewskiego w Olsztynie.